Nr. 52 Kraków, piątek 22 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wobec nowej Dumy.

Wybory — pogrom w Odessie — napad policyi na uniwersytet w Petersburgu i g oźba pogromów w całej Rosyi jako znowu jedyny dla biurokratów sposób wyjścia z położenia stworzonego przez zwycięstwo opozycyi — i co za tem idzie — odroczenie Dumy i zawieszenie „konstytucyi" przez sprowokowanie nowego zamętu i warunków, które odbiorą możność korzystania ze zdobytych praw.

Grożna chwila...

Nazbyt wcześnie tryumfują kadeci z laurów moskiewskich. Rząd nie ustąpi. Próba siły na drogach rosyjskiego konstytucyonalizmu zawiodła, zawiedzie.

Ale dziwnem było zaiste się łudzić, że wybory ostatnie do Dumy były dla biurokracyi ostatnim i jedynym kamieniem probierczym — czy rodzajem praktycznej ankiety, która miała rozstrzygnąć pierwsze zagadnienie bytu czy niebytu starego ustroju.

Rezultaty wyborów po raz wtóry pogłębiły otchłań pomiędzy rządem i społeczeństwem. Wybory naturalnym biegiem rzeczy przywiodły rząd i jego politykę na brzeg rozpaczliwych wysiłkow potencyalnie do ostatka jeszcze nie wyczerpanych. Wybory ściągnęły znowu nad caryzm chmurę, z której może strzelić piorun o nierównie większej mocy, niżeli wtedy, gdy rząd mógł okłamywać siebie i społeczeństwo odwołaniem się do ludu, a tymczasem lud ten steroryzować, znękać, aby stał się pokorną owcą przy wyborach przyszłych.

Byłyby dziś telegramy z Rosyi jednym radosnym okrzykiem zwycięstwa, gdyby można było zapomnieć o tem, iż najstraszliwsza reakcya ośmiomiesięczna trwa dotąd i trwa już nietylko jako środek taktyczny, ale jako naturalny, jedyny sposób obrony, niezmienny dopóty, dopóki się jej nie narzuci pięść równej siły — siły materyalnej, fizycznej. Więc nie może się ona dowolnie wstrzymać w biegu, jeżeli wstrzymaną nie będzie, jeżeli po głowy, których żadne *referendum* ludu nie nauczy rozumu, nie wyciągnie się sto tysięcy krwią nabrzmiałych rąk żylastych i nie będzie w osobie degenerantów biurokratyzmu, już niezdolnych do przyjęcia nowej religii wolności — zgniecioną w jak najrealniejszem znaczeniu tego słowa forma Stołypińskiego mózgu, forma myślenia »Izby gwiaździstej« i wszystkich wykonawców — »helfershelferów« idei białego teroru.

Krwawa kontrrewolucya w Odessie najdokładniej przemawia za takim sposobem widzenia rzeczy. Rząd centralny nie tłumi, rząd miejscowy daje folgę ruchom czarnej seciny. Pogromy przeszły w stan chroniczny, stan porządku na krwią zalanej ziemi. Nie ulega wątpliwości, że jak dawniej, tak i teraz bez zewnętrznego, leżącego poza nim pchnięcia na nowe drogi, rząd carski, jako taki, nie może już dziś wyjść z obłędnego koła, w które go uwikłała potrzeba trwania i walki.

Cóż mówią nam telegramy.

Wczorajsze mówią o wyborze 173 posłów, a z tych jeżeli przyjmiemy nawet terminologię rządowej agencyi petersburskiej, 100 należy do lewicy: dzisiejsze cyfry mówią o 226 posłach, z tych zaś 120 z lewicy. W istocie zaś, jak donoszą pisma rosyjskie, szanse opozycyi są znacznie większe, a pod zamaskowaną rubryką »umiarkowanych« ukrywa agencya opozycyonistów. Socyalistów dzieli agencya na socyalistów i skrajną lewicę, prócz lewicy zwykłej, do której jednak nie zalicza ani kadetów, ani trudowików.

Klęska rządu jest faktem. Obecnie jednak najżywszem jest pytanie, co z tym faktem rząd uczyni. Nie jest to wszakże jeszcze fakt aktualnej potęgi rewolucyjnej — fakt, który może w danej chwili z rządem, jak w krajach konstytucyjnych uczynić porządek.

Fakt ogromnej wagi. Bezsprzecznie. Ale — *praeterea censemus* — myślimy, że wyrwie on carskiej hydrze jeszcze jeden język krwawy, czyli że wybory ostatnie znowu popchnęły lud na drogę rewolucyi — jedyną, niezrównaną drogę czynnej energii, na której lud weźmie przemocą swoje prawo.

Nowa barykada wyrosła przed oczyma biurokratów. Trzeba ją złamać. Przeskoczyć jej niepodobna.

Czas wysusza mózgi obrońcom caryzmu i wydziera im ostatnie momenty inwencyi.

Cóż teraz? — pyta czas — co poczniesz? Co jeszcze możesz?

»Pogromy« — odpowiada Stołypin.

Krzywy uśmiech wybiega na usta... Tylko — pogromy!

Okres od Dumy do Dumy wytrącił z rąk gwałcicieli ostatni oręż: pewność i wiarę.

O tyle więcej przybyło ich rewolucyi.

Ruch wyborczy.

Klęska „rady narodowej" w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: Gdyby nowosądeccy mężowie zaufania »rady narodowej« byli przewidzieli, jak straszna spotka ich klęska w chwili, gdy wylezą ze swej mysiej kryjówki i zetkną się z szerszemi warstwami publiczności, to pewno nie byliby wyłazili z ukrycia, lecz wedle starej tradycyi komitetu dla rozbojów wyborczych byliby fabrykowali »narodową« opinię i robili wybory w zacisznych biurkach starostwa, magistratu, kahału i t. d.

Ale nowosądeccy »narodowi radni« byli na tyle naiwni, że spodziewali się chytrze jakoś przemycić komendę »narodowej zdrady« wśród mieszczaństwa nowosądeckiego, bez żadnego z jego strony protestu. I przeliczyli się. Mieszczaństwo nowosądeckie pokazało, że nieproszonych opiekunów stańczykowsko-wszechpolskich nie potrzebuje, że bez ich komendy wybory u siebie przeprowadzić potrafi.

W wigilię wiecu, w sobotę wieczorem odbyło się w Czytelni mieszczańskiej bardzo liczne zebranie wszystkich cechów nowosądeckich celem naradzenia się nad stanowiskiem, jakie mieszczaństwo zająć ma na wiecu niedzielnym.

Tow. Kaczanowski, który zupełnie przypadkowo na zgromadzenie to przybył, zabrawszy w dyskusyi głos, wykazał, czem jest t. zw. »rada narodowa«, której komendy nie powinno sobie mieszczaństwo dać narzucić.

Burzliwe okłaski, jakimi zebrani przerywali co chwila przemówienie tow. Kaczanowskiego były dowodem, iż zgromadzeni w zupełności się solidaryzują z jego wywodami. Postanowiono jawić się licznie na wiecu, celem zaprotestowania przeciw »zdradzie narodowej«.

Tymczasem w jej szeregach, im bliżej było wiecu, tem strach coraz większy powstawał. Afisze rozlepiono dopiero w sobotę po południu i porządek dzienny tak ułożono, by wykluczyć wszelką dyskusyę. Brzmiał on: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Referat o nowej ustawie wyborczej. 3) Wybór komitetu miejskiego. 4) Wnioski.

P. Barbacki i spółka widocznie nie przypuszczali, że znajdzie się ktoś, kto zażąda, by rozstrzygnięto wprzód, czy Nowy Sącz wogóle godzi się iść pod komendę »narodowej rady«.

Jeszcze przed godz. 4 zapełniła się szczelnie ogromna sala magistratu wyborcami z kół mieszczaństwa, robotników i inteligencyi. Czwarta minęła, ludzie zaczęli się niecierpliwić, a wiecu p. Barbacki jakoś nie zagajał. Wśród kliczki magistracko-starościńskiej panowało zamieszanie, jakaś nerwowa bieganina, w sąsiednim pokoju odbywano cichaczem narady.

Wreszcie koło godz. 4½ wszedł na salę p. Barbacki, a za nim cała »narodowa« śmietanka Nowego Sącza — i wiec się rozpoczął.

P. Barbacki zagaił obrady »imieniem komitetu mężów zaufania narodowej rady« i wezwał do wyboru prezydyum, złożonego oczywiście z samych członków tegoż komitetu.

Zaledwie jednak prezydyum to — w którem p. Barbacki miał być pierwszym przewodniczącym — przedstawiono zgromadzonym, zerwała się na sali burza protestów i okrzyków »Precz z nimi!«

Z pomiędzy zebranych zaproponowano do prezydyum imieniem mieszczaństwa i robotników: jako przewodniczącego ob. Kmietowicza, asesora gminy, jako zastępców ob. Zabrzę i tow. Mędlarskiego.

Na zapytanie p. Barbackiego, kto jest za tem prezydyum, podniósł się las rąk z całej sali. P. Barbacki uciekł w tej chwili do sąsiedniego pokoju, a za nim urządziła rejteradę cała »narodowa« kompania.

I tu dopiero pokazało się, jaką nikczemną i policyjną bronią walczą ci ludzie podszywający się pod frazesy narodowe. Wobec tego, że nie mogli przeprowadzić swego prezydyum, postanowili uniemożliwić obrady i w tym celu uciekli się oczywiście o pomoc do komisarza starostwa.

Wszyscy sądzili, że po wyborze prezydyum referenci komitetu »rady narodowej« wygłoszą swe referaty, czemu oczywiście nikt nie przeszkadzał. Przewodniczący p. Kmietowicz, odczytawszy porządek dzienny, udzielił głosu do punktu: »Referat o ustawie wyborczej« wyznaczonemu przez komitet referentowi, p. drowi Flisowi.

Ale panowie z »rady narodowej« cały swój ratunek widzieli już tylko w komisarzu starostwa, rezygnując z referatów i dyskusyi.

P. Flis, wszechpolak, wystąpiwszy na trybunę, zamiast wygłosić swój referat, po krótkim, bałamutnym wstępie, w którym żalił się, że zgromadzeni nie dali sobie narzucić ich prezydyum — oświadczył na ostatku co następuje:

»Wobec tego, że panowie wybraliście inne prezydyum, aniżeli to, jakie my proponowaliśmy, uważamy, że rola komitetu »rady narodowej« się skończyła i **wzywamy pana komisarza do rozwiązania zgromadzenia!**«

Oświadczenie to wywołuje w pierwszej chwili powszechne zdumienie, a następnie burzliwe protesty. Wzburzeni do głębi zgromadzeni pchają się ku trybunie wśród okrzy-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

24

Ale ogólnie smutne wrażenie pozostaje. Tak samo w ulicach otaczających szkołę, wznosi się kilka nowych okazałych budowli, nie odejmuje to jednak dzielnicy des Plâtriers jej podejrzanej, brudej miny.

Dyrektorka cały ranek była w swojej klasie. Ja miałam dosyć roboty z piecami, które się rozpalić nie chciały, niepodobna było ogrzać wyżej nad dziesięć stopni, wyjąwszy w klasie pani Galant. Trzeba dodać, że w klasie seminarzystki, lufciki w oknach i we drzwiach, wiodących na podwórze, niedomykają się i od roku czekają na poprawienie.

Z pogrzebaczem w ręku, chodząc od pieca do pieca, nie przestawałam obserwować objawów zwyrodnienia tych dzieci. A ileż tu jeszcze atawizmu moralnego, ile przewrotności w instynktach.

Tego dnia, kiedy panna Bord opowiadała powiastkę o Szczygiełku, kilku jej uczniów roztargnionych, zupełnie się tem nie interesowało, ale Irma Guépin płakała, Myszka cudna, skupiona do ostatecznych granic, drżała całem ciałem, mogłabym była liczyć fale jej drgnięć ponura twarz Adama chmurzyła się coraz silniej. W końcu panowała ogólna palpitacya; unosiło się nad klasą coś silniejszego jak dola tych dzieci, coś, co ich unosiło, przekształcało, zbawiało; unosiło się wielkie tchnienie uczucia. I Bonvalot nie był już mordercą, Wirginia Popelin rozpustnicą, Julia Rasen ofiarą; Leon Cheron, Leon Ducret i „spiczaste twarze": Gabryela Fumet, Berta Cadeau, wypiękniały od tchnienia indywidualności.

Nawet najmniejsi wyciągali szyjki, aby pochwycić delikatność wyrazów i pracowały buzie ich i noski, jak niewprawne rączki chcące pochwycić przedmiot za duży i za ciężki dla nich. Ale jak utrwalić tę chwilę uczucia natychmiast pierzchającą?

Cóż poradzić tu może praca nauczycielki szybka i daremna jak tchnienie wiatru na wodę?

U tych samych dzieci np. tak oburzonych na kota Mistigri, widziałam, jak po kilku dniach powracała sympatya ludu dla rabusiów. Wczoraj panna Bord na próbę kazała uczniom opowiadać powiastkę o „Szczygiełku": wszyscy mieli brać udział w opowiadaniu, każdy miał opowiedzieć jeden kawałek. Zaczyna Ludwiś Clairon. Obserwuję Clairon'a, chłopca z kategoryi małpiej; natura bretońska, mina inteligentna, ale uparta.

— Był raz kot, który był głodny...

— Ależ nie — poprawia seminarzystka — Mistigri tylko co był zjadł śniadanie.

— Był kot, który wpadł w gniew...

— Ależ wcale nie...

Widoczne było z góry powzięte postanowienie; Clairon pamiętał bardzo dobrze, ale nie chciał, aby kot rabuś nie miał żadnego wytłómaczenia; i nie ustąpił:

— Był kot, który nie miał nic.

I oto sympatya ludu dla rabusiów, nie jest instynktowną życzliwością dla odtrąconych, którzy odważyli się wystąpić przeciw wszystkim; nie wypływa też z niejasnego poczucia, że złoczyńca, to biedak, a biedak, to „lud"; nie; ja sądzę raczej, że sympatya ta zdradza chełpliwe zamiłowanie do gwałtu i wypływa z tanich romansów, z melodramatów, z wadliwie kształconego heroizmu, ze źle zaspakajanej potrzeby sztuki.

Chciałabym wierzyć w dobroczynny wpływ wychowania. Próżne życzenie! Brutalna rzeczywistość obejmuje mnie co chwila. Słyszałam, jak stara Doré znów się skarżyła przed dyrektorką.

— Niech pani ukarze tę smarkatą. co jej po głowie chodzi... a za młode to jeszcze, prawda proszę pani? za młode.

Jak rozważnie postępowaćby musiała szkoła, by istotnie mieć wpływ dodatni!

A zatem specyalny sposób działania dla każdego dziecka.

Ha! co powiedzianoby o szpitalu, w którym chorzy rozmieszczeni byliby po salach według wieku, i w którym lekarz, nie mogąc zbadać każdego oddzielnie, przepisałby to samo lekarstwo dla sześćdziesięciu różnych pacyentów?

Jaką minę zrobiłby ktoś odwiedzający, przypatrując się wówczas każdemu choremu oddzielnie? To właśnie ze mną się dzieje, nie mogę powstrzymać się od rozróżniania dzieci, od badania rodziców i dzielnicy, od zatrzymywania się na każdej poszczególnej wadzie dziecięctwa. I wtedy klęcząc na ziemi między ławką a stołem, który szoruję, wdycham jakby fale prawdy; nie można utrzymywać, że się szkoła myli — byłaby to ocena zbyt ogólnikowa — trzeba określić ściślej; błąd jest ten, że nauki daje się jednakie dla wszystkich, dla słabych, silnych, ładnych, brzydkich, a wszak nauka dana Piotrowi i zupełnie dla niego dobra, może doskonale być szkodliwą dla Pawła.

Moralność zależy od jednostki w jej właściwem środowisku. Każda istota i każde położenie życiowe ma własną swoją moralność.

Co za odkrycie! A teraz przysłuchuję się, jak te nieszczęsne nauczycielki rozdają swoje leki zbiorowe, nie troszcząc się ani o temperament, ani o rodzinę, ani o warunki ekonomiczne swych uczniów.

Zaiste, te panie uczą o wszystkich różnych rzeczach (zgodnie ze specyalnym podręcznikiem swego zawodu), ale nie dla różnych dzieci.

Wszystkie zajęcia w szkole i gry w czasie rekreacyi muszą dostarczyć pretekstu do nauk moralnych. Nie zapomina się o tem ani na chwilę, nawet lekcye kaligrafii mają wydawać owoce w tym właśnie rodzaju.

Najcnotliwszemi uwagami zaprawia się lekcye rachunków. Cnota i rachunki na pierwszy rzut oka nie bardzo idą w parze.

A jednak seminarzystka w poniedziałki, środy i piątki od trzech kwadransy na drugą do wpół do trzeciej z ołówkiem w ręku podejmuje się pogodzić te dwie sprzeczności.

„Mam dwa tuziny wiśni, zobaczycie je tu zaraz na tablicy, dzielę je na trzy równe części, jedną zjem zaraz, drugą schowam na wieczór, a trzecią dam koledze".

I kreda jeździ, język jest w robocie i ani się nikt nie spostrzega, że w tym wykładzie jest wszystko — dodawanie, odejmowanie, dzielenie, wstrzemięźliwość, przezorność, oszczędność, wspaniałomyślność... i wiśnie i talerz i stół...

To dobrze. Ale nie jestem zadowolona.

Zresztą mam myśli smutne, zdarzają mi się same przykrości.

Poszłam w niedzielę odwiedzić wuja, na jego zwięzłe i niezbyt uprzejme wezwanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ków: »Narodowi policyanci! Nikczemnicy! Tchórze! Boicie się wyborców!« itd.

Przewodniczący p. Kmietowicz oświadcza, że jako przewodniczący zgromadzenia nie rozwiązuje, lecz prowadzić będzie dalej obrady. (Oklaski).

W tej chwili prosi o głos drugi narodowy demokrata p. Obrzud, komisarz dyrekcyi skarbu, korespondent »Słowa polskiego«. Mowa tego pana była szeregiem obraźliwych wymyślań na mieszczaństwo i jednym wielkim krzykiem o policyę na obecnego w sali tow. Kaczanowskiego.

P. Kmietowicz — wołał zaperzony pan Obrzud — złamał solidarność narodową razem z mieszczaństwem i poszedł pod komendę czerwonych. Wobec tego oświadczamy, że my z mieszczaństwem nie mamy nic wspólnego. Przyjechał tu agitator socyalistyczny p. Kaczanowski i w 24 godzinach tak opętał p. Kmietowicza i mieszczaństwo, że poza naszemi plecami został zawarty pakt między socyalistami a mieszczaństwem. (Zgromadzeni wołają: »Bardzo dobrze!« i demonstracyjnie biją brawo). Ale p. Kaczanowski — ciągnął dalej przedstawiciel »narodowej zdrady« — nie ma prawa na sali się znajdować, bo nie jest tutejszym wyborcą i powinien być usunięty.

W tej chwili gwałtowne protesty zmuszają p. Obrzuda do ustąpienia i zaprzestania dalszych policyjnych wynurzeń.

Zaledwie p. Obrzud ustąpił, zrywa się nagle komisarz, kopany i szczypany potajemnie przez przedstawicieli »rady narodowej« i oświadcza, by tow. Kaczanowski wiec opuścił, w przeciwnym bowiem razie zgromadzenie rozwiąże(!!).

Wywołuje to na sali prawdziwy orkan protestów i okrzyków: »Boicie się Kaczanowskiego! Nie pozwolimy go wydalić! Niech żyje Kaczanowski!« itd.

Na zapytanie przewodniczącego, kto życzy sobie, by tow. Kaczanowski został i przemawiał, cała sala podnosi ręce w górę.

W tej chwili zrywa się komisarz i oświadcza, że wiec rozwiązuje! Rada narodowa wystąpiła w całej swej policyjnej glory!...

Przed rozejściem się zgromadzonych przemówił krótko tow. Kaczanowski:

»Zgromadzeni powinni przy wyborach pamiętać o tem, jak przedstawiciele »narodowej rady« lżyli tu mieszczaństwo za to, że nie chce ono iść pod ich komendę i powinni zgromadzeni zapamiętać sobie, jak ta »rada narodowa« zasłoniła się komisarzem a ustryackim przed polskiem mieszczaństwem i polskimi robotnikami«.

Wśród zebranych wznoszą burzliwe okrzyki »Niech żyje kandydat socyalistyczny!« »Niech żyje socyalna demokracya!« — poczem z piersi robotników wyrywa się pieśń »Czerwonego sztandaru«, przy której dźwiękach sala powoli się opróżnia. Pierwszy raz magistrat nowosądecki usłyszał w swych murach pieśń robotniczą!

Długi czas po wiecu snuły się po mieście grupy wyborców, dyskutując o zajściach na wiecu. Sąd o »radzie narodowej« był jednomyślny.

Nie potrzeba dodawać, że rozwiązanie wiecu było niesłychanem bezprawiem. Usprawiedliwić to można chyba tylko tem, że komisarz starostwa Schwarz, znany jako przyzwoity człowiek, został poprostu zteroryzowany przez reprezentantów »zdrady narodowej«, którzy błagali go o rozwiązanie wiecu.

Z Chrzanowa donoszą nam, że urząd gminny robi trudności w wydawaniu zgłaszającym się odpisów listy wyborczej.

Zwracamy burmistrzowi drowi Keplerowi uwagę na wyraźny przepis ustawy, nakazujący wydrukowanie listy wyborczej w miejscowościach, liczących ponad 5000 mieszkańców (a do tych Chrzanów należy) i wydawanie zgłaszającym się odpisów po cenie kosztów. Sprawy tej nie spuścimy z oka, a równocześnie upominamy chrzanowskich władców, że nie mają prawa mieszać się do niczyjego zatrudnienia!

Z ruchu wyborczego w Austryi.

Przymus wyborczy w Czechach. Obradujący obecnie sejm czeski zastanawiał się nad sprawą zaprowadzenia przymusu wyborczego. Wszystkie stronnictwa czeskie i niemieckie na konferencyi odbytej pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Lobkowitza oświadczyły się w zasadzie za przymusem, a wydział krajowy przedłoży dotyczący wniosek.

Między wszechniemcami odcienia Schönerera i Wolfa zapanowała gwałtowna walka. Kilka okręgów, które w wyborach w r. 1900 zdobyli, stało się teraz terenem zabiegów konkurencyjnych, w których przeciwnicy nie wahają się przed użyciem wszelkich środków, aby konkurenta zohydzić. Obydwie frakcye mają taki nadmiar kandydatów, że w niektórych okręgach staje dwóch z tej samej frakcyi, a doprowadzenie do zgody okazuje się wobec rozbudzonych ambicyj niemożliwem.

Arystokraci w walce wyborczej. Smutne czasy nastały dla rozmaitych hrabiów! Panowie, których mandaty dotąd powstawały w sali jadalnej przy śniadaniu, muszą teraz napracować się, aby przekonać wyborców o swej zdolności do posłowania. Ale że arystokracya pracą w każdej jej postaci gardzi, wzięła się na inny sposób. Np. hr. Kolowrat wysyła kilku zaufanych do okręgu i ci po wyśpiewaniu hymnu pochwalnego na cześć p. hrabiego zapraszają całą wieś na poczęstunek. Przed 8 dniami zjawił się hrabia w jednej gminie we własnej osobie, potem wyłożył 700 K na pijatykę. Rozdawano kiełbasę, piwo i cygara — naturalnie z zachowaniem różnicy społecznej: chłopi otrzymali „wirginia“, a robotnicy zwykłe „krótkie“. Takie rzeczy są wprawdzie wedle nowej ustawy zakazane, ale wobec hrabiego ustawa zna pewne poszanowanie.

Znany hr. Stürgkh, który zasiadał w parlamencie jako członek wiernokonstytucyjnej wielkiej własności ze Styryi i należał do największych wrogów reformy wyborczej, z obawy przed utratą mandatu rzucił na bok swój „liberalizm“ i przeszedł do klerykałów, którzy mu przyrzekli mandat. „Przekonania“ hr. Stürgkha były zatem silne, dopóki interes nie sprzeciwił się im; teraz czas je porzucić. Ale nadzieja okazała się złudną. Klerykali zdecydowali się przytulić Stürgkha, spodziewając się, że sprowadzi im kilkunastu jeszcze szlachciców. Ponieważ okazało się, że Stürgkh żadnego nie ma wpływu, cofnęli swe przyrzeczenie i biedny hrabia jest bez mandatu.

Ręka carska.

Pogrzeb zamordowanego rewolucyonisty rosyjskiego Czerniaka odbył się w Antwerpii wobec licznych tłumów, manifestujących na pohybel mordercom. Kwiatami i wieńcami od ludności, od studentów rosyjskich w Brukseli i Antwerpii, od szlifierzy i innych związków robotniczych pokryto trumnę.

Konsul szwedzki w Antwerpii prowadzi śledztwo łącznie z władzami miejscowemi. Zbadano załogę statku „Olaf Wyck“ i brata Czerniaka, który dał obszerne zeznania. Odrzuca on przypuszczenie zatrucia zapałkami lub pokarmem. Wszystko natomiast przemawia za przypuszczeniem, że do kajuty, gdzie się znajdował Czerniak rzucono bombę wydzielającą gazy trujące. Gdy mord został dokonany, bombę ciśnięto do morza.

Zamordowanie Czerniaka odbiło się echem w uchwale Ligi praw człowieka w Belgii. Brzmi ona jak następuje:

„Liga praw człowieka, zebrana w dniu 17 lutego na walnem zgromadzeniu wyraża swoją cześć dla rządu szwedzkiego, który odmówił Rosyi wydania Czerniaka i zażądał przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia istotnych powodów jego śmierci.

Liga wierzy, że fakty powszechnie w tej sprawie znane potwierdzą przypuszczenie, ze zbrodni dokonała policya cara i poleca swemu komitetowi śledzić przebieg dalszych wypadków.

Przy tej sposobności Liga przesyła ludowi rosyjskiemu swoje sympatye i życzy mu zdobycia przez walkę ustroju, któryby zabezpieczał prawa człowieka i obywatela“.

Słowa te są wyrazem uczciwej opinii publicznej w całej Europie, w której, jak we własnym chlewie, gospodarzą dziś szpicle cara wszelkiej rangi.

Z SEJMU.

Reforma wyborcza.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu p. Wereszczyński zaproponował, aby sejm wybrał osobną komisyę złożoną z 18 członków, do którejby odesłano przedłożenie wydziału krajowego, dotyczące zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Poseł Oleśnicki przyłącza się do wniosku i apeluje do Izby, aby przy wyborze komisyi uwzględniła równocześnie wszystkie stronnictwa sejmowe.

Wniosek uchwalono, poczem odesłano szereg „pierwszych czytań“ do odpowiednich komisyj.

Poseł Oleśnicki uzasadnia następnie swój wniosek o sejmową reformę wyborczą w duchu powszechnego i równego prawa głosowania.

Wniosek p. Oleśnickiego odesłano do wybrać się mającej komisyi dla reformy wyborczej.

Przeciw otwarciu granicy rumuńskiej.

Następnie odesłano szereg wniosków do odpowiednich komisyj, między nimi wniosek posła Brykczyńskiego, podpisany przez wszystkie stronnictwa agrarne, o wezwanie rządu, aby nie dopuszczał do otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu żywego bydła, nierogacizny i mięsa.

Zniesienie obszarów dworskich.

Poseł Skołyszewski uzasadniał swój wniosek o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego.

Wniosek odesłano do komisyi gminnej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego o zrównanie płac nauczycieli ludowych z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych usunął marszałek na życzenie wnioskodawcy z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Przy końcu posiedzenia sejmu odczytano wnioski i interpelacye. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano.

Projekt wydziału krajowego.

Lwów. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu znajduje się pierwsze czytanie projektu wydziału krajowego **o reformie ordynacyi wyborczej**, a mianowicie w sprawie **zaprowadzenia nowej powszechnej kuryi z 10 mandatami**, a dalej wniosek Rusinów o zaprowadzenie powszechnego głosowania do sejmu.

Według projektu wydziału krajowego, sejm ma się składać z 179 członków; mianowicie 12 wirylistów i 167 posłów wybieralnych, a to: 40 z wielkiej posiadłości, 39 z miast i Izb handlowych, 74 z gmin wiejskich, oraz 10 posłów z nowej uzupełniającej klasy wyborczej. Co do rozdziału mandatów miejskich proponuje wydział krajowy powiększenie liczby posłów sejmowych z miasta Lwowa o dwa, z miasta Krakowa o 1, z Przemyśla o 1, ze Stanisławowa o 1, Tarnowa o 1, Tarnopola o 1, grupy miast Podgórze-Wieliczka o 1; razem więc o 8 posłów. Dla wyboru posłów z nowej uzupełniającej klasy wyborczej utworzone być mają dwa okręgi wyborcze miejskie (Lwów i Kraków) z wyborami bezpośrednimi oraz 8 okręgów wiejskich z wyborami **pośrednimi**

Co do wyboru wydziału krajowego proponuje projekt następujący paragraf: Jednego członka wydziału krajowego wybierają posłowie z wielkiej posiadłości, jednego posłowie z miast i Izb handlowych i okręgów wyborczych miejskich nowej klasy wyborczej, jednego członka posłowie z gmin wiejskich oraz z wiejskich okręgów wyborczych nowej klasy wyborczej, trzech członków wydziału krajowego wybiera cały sejm.

Wejście w wykonanie tej ustawy proponuje wydział krajowy po upływie bieżącej kadencyi sejmowej.

W nowej klasie wyborczej upoważnionym jest do wyboru każdy obywatel austryacki, mężczyzna, który ukończył 24 lat, nie pozostaje pod władzą opiekuńczą, nie posiada prawa wyborczego w innych klasach wyborczych, nie jest od prawa wyborczego wykluczony i w chwili rozpisania wyborów przynajmniej od dwóch lat jest osiadłym w gminie.

Z dziesięciu posłów kuryi powszechnej, która jednak nie będzie ogólną, tylko uzupełniającą, tj. będą w niej mieli prawo głosu tylko ci, którzy w innych kuryach prawa głosu nio posiadają, dwa okręgi będą miejskie a 8 wiejskich. Będą to okręgi następujące: Kraków wraz z Podgórzem i Lwów będą stanowiły okręgi miejskie, zaś 8 okręgów wiejskich będą utworzone w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Stryju.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Trzy jednoaktówki p. Przybylskiego nie pociągnęły publiczności krakowskiej: już we wtorek teatr był prawie pusty. I słusznie, komedye p. Przybylskiego należą bowiem do tego rodzaju nijakiego, w którym dobroduszna łzawość zmiesza się z nudą na jakąś przeraźliwą miksturę. Takie fragmenty, jak pierwsze dwa obrazki „Księżyc i słońce“, oraz „Pożegnanie“ mogą mieć racyę bytu tylko wtedy, gdy przemawia przez nie wielki talent, który umie się skupić i wywołać nastrój najmniejszymi środkami. W komedyjkach Przybylskiego niema jednak nic, poza kilku dobrymi, choć czysto powierzchownie zarysowanymi typami. Jego Hipek w „Księżycu i słońcu“, pani Dudzina w „Antkowem weselu“ wnoszą nieco swej rubasznej żywości i wesołości i choć trochę udzielają jej widzom. Gdzie takich postaci brak, jak w „Pożegnaniu“, tam naiwna nuda panuje niepodzielnie. Te komedyjki tchną zaściankowością w najgorszem znaczeniu słowa! Wszystko w nich tak nieartystyczne, ordynarne i spłowiałe. Pocieszającą oznaką jest, że takie widowisko nawet uciechy u widzów u nas nie wzbudziło.

Z wykonawców zwłaszcza p. Węgrzyn (młodszy) wyróżniał się doskonałą charakterystyką i szczerem zacięciem. W „Antkowem weselu“ towarzyszyła mu godnie p. Modzelewska, świetna w takich rolach wesołych kumoszek. Najgorzej grano „Pożegnanie“; p. Jutkiewicz była niesłychanie sztywna i poprostu monotonnie recytowała swoją rolę. *t.*

KRONIKA.

Kraków, 21 lutego.

Berisch Stern narodowy demokrata! Jest w Buczaczu burmistrz — czarodziej, półhyena wyborcza, półcudotwórca i magik wyborczy. Berisch Stern jego nazwisko. Z ghetta buczackiego wyszedł, w służbie starosty życie przepracował, rękawem o kryminał nieraz w tej pracy się ocierając... Nawet już jako burmistrz. Wyrósł na gnębieniu ubogich nędzarzy żydowskich, depcząc ich a w pałąk zginając się przed panami, którzy mieli władzę, a przecież jego nie zamknęli do kryminału.

Na jego skinienie głosowali nieboszczycy na kandydata „narodowego“; raz cały cmentarz cholerycznych z pod Buczacza zjawił się przed urną wyborczą wśród wesołego śmiechu i dowcipnych uwag „narodowych“ hyen. Berisch to potrafi!...

Należało tylko wymienić sumę, którą składa kandydat na przekupienie wyborców, a Berisch gwarantował mandat. Ostatnia suma wynosiła około 60.000 złr.

Ale teraz nastały powszechne wybory, a z nimi na Rusi „narodowy“ renesans. Berisch poczuł się; obejrzał się dokoła, szukając partyi, do którejby mógł przystąpić bez ofiar moralnych, bez potrzeby zmieniania się... I przystąpił do — — narodowych demokratów!

Pisma lwowskie donoszą o tej kandydaturze.

Wkrótce doniosą zapewne to samo o Icku Kornhaberze, burmistrzu Borysławia; Icek miał przeszło sto dochodzeń karnych o zbrodnię!... Ale do kryminału nie poszedł. Woli wstąpić do narodowej demokracyi.

Walka o żer. Klerykałom za ciasno robi się w szerokiej ojczyźnie galicyjskiej. Agitatorzy w sutannie, napróżno rozbijając się po kraju w pogoni za „chrześcijańskimi“ robotnikami, zauważyli wreszcie, że biały ich „sztandar“ samotnie się ostał wśród marnej liczby niedobitków, zebranej z najgorszej hołoty i mętów społecznych. Poczęli więc szukać przyczyn tego niedorozwoju i... znaleźli.

Oto „Postęp“ krakowski obwieszcza światu katolickiemu o groźnym wrogu, który stanął na drodze „katolickiej“ organizacyi robotniczej, a jest nim — o dziwo — robotnicza organizacya „wszechpolska“.

Ledwo wegetujące czytelnie „Kilińskiego“, „Własne Pomoce“, a wreszcie „Wszechpolskie związki zawodowe“ — oto zmora, która zaciężyła klerykałom i wprawia ich w grobowy pesymizm.

Z korytka, które dla siebie przygotowali, wyrywa im „związek wszechpolski“ jedyny ochłap, tych kilkudziesięciu „uświadomionych“ robotników, którzy dotychczas stanowili granitowe podłoże klerykalnej organizacyi. Więc roni pismak klerykalny rzewne łzy nad tą niedolą własnej partyi. W „wszechpolskim związku“ węszy „żółtą“ organizacyę łamistrejków, utrzymywaną za pieniądze panów i nafciarzy, a zdążającą do „złamania“ jedności i solidarności robotniczej.

I tu sęk całej żałoby.

Ta chmara księży, która jak zły duch trapi lud polski w Galicyi, odwodząc go na wsi od walki z obszarnikiem i dworem, słowem „miłości chrześcijańskiej“ chcąc goić te „rany społeczne“, oni, którzy każdy strejk zwą buntem i przewrotem — dziś nagle poczuli solidarność klasową i boją się naruszenia tej jedności.

W „radzie narodowej“ z narodowymi demokratami i „prawicą“ radzą jak pognębić lud polski przy wyborach, kują „narodowe“ kandydatury przeciw „przewrotowym partyom“ ludowców i socyalistów.

I ta banda śmie jeszcze mówić o „solidarności robotniczej“ i o łamistrejkach!

Jedynym efektem tej żałoby klerykalnej jest poczucie własnej niemocy — klerykali czują, że robotników nie złowią i to ich boli. Choć nawiasem mówiąc, źle sobie wroga upatrzyli — „związek wszechpolski“ jest prawie tak potężny, jak katolicka organizacya robotnicza. I gdy klerykali nucą podniosłym głosem swój hymn: „Bo nam do boju mocy brak“ — wszechpolacy śmiało mogą się ozwać w wtórze: „Pomoc dajcie nam rodacy“...

W sprawie procesów Floryanki. P. Tadeuszowi Majewskiemu, który w swym liście otwartym napiętnował niewypłacanie wkładek, złożonych przez ubezpieczonych na fundusz rezerwowy, wytoczyli ci panowie, którzy jeżdżą po kraju i obniżają wartość ubezpieczonych przez włościan budynków, proces o obrazę czci przed przysięgłymi. Jesteśmy pewni, że włościanie dopomogą p. Majewskiemu do przeprowadzenia dowodu prawdy. Wszyscy zatem ci włościanie, którzy byli zmuszeni, lub których zmuszano z jakichkolwiek powodów do wystąpienia z Floryanki, a którym dyrekcya Floryanki złożonych przez nich w latach poprzednich wkładek na fundusz rezerwowy nie zwróciła, niech się zgłoszą ze swymi żalami do redakcyi „Prawa Ludu“ (Kraków, ulica Pawia 2), podając dokładnie swój adres i wyrządzoną im krzywdę.

Odnośnie do naszej notatki w numerze z 19 b. m. prosi nas p. Herman Bimler, dyrektor huty cynkowej w Trzebini, o zanotowanie, że pochodzi z Górnego Śląska z czysto katolickiej rodziny.

Korespondentki z anonsami po zniżonej cenie. Wskutek starań z rozmaitych stron, by kartki korespondencyjne rządowego nakładu, jakoteż listy kartkowe, sporządzone prywatnie z wydrukowanymi na nich znaczkami pocztowymi, na których przedniej lub tylnej stronie wydrukowano ogłoszenia, można było sprzedawać po cenie niższej od ceny urzędowej, względnie od ceny wydrukowanego znaczku pocztowego, ministerstwo handlu orzekło w porozumieniu z ministerstwem skarbu, że przeciw takiej sprzedaży w drodze upoważnionych sprzedawców ze stanowiska przepisów pocztowych i dochodowo-skarbowych nie zachodzi żadna przeszkoda pod warunkiem, że zadrukowane ogłoszeniami przedmioty odpowiadać będą regulaminowym warunkom, pod jakimi rozsyłać można przesyłki poczty listowej i że zniżona cena, po jakiej te przedmioty mają być sprzedawane, nie będzie na nich uwidocznioną.

Pod tymi samymi warunkami mogą być także sprzedawano listy kartkowe rządowego nakładu z ogłoszeniami, jakoteż w drodze prywatnej sporządzone kartki korespondencyjne i koperty z wydrukowanym na nich znaczkiem pocztowym.

Natomiast wykluczonem jest, by przedmioty takie sprzedawały urzędy pocztowe i by zarząd pocztowy zajmował się obdzielaniem takimi przedmiotami sprzedawców znaczków pocztowych.

Nowiny krakowskie.

Wielki koncert ludowy odbędzie się w niedzielę 24 lutego w wielkiej sali „Sokoła". Początek o godzinie 4 po poł. Krzesła po 2 kor. i 1 kor. Wstęp 50 h. Bliższe szczegóły i program w następnym numerze.

Przygotowania wyborcze w magistracie krakowskim postępują raźno. Lista wyborców poszczególnych okręgów jest już prawie gotową i zaczyna się wyłączanie osób, które z powodów karnych prawo wyborcze utraciły. Osób takich, stojących pod dozorem policyjnym, zameldowała policya 38, zaś prokuratorya państwa przygotowuje ze swej strony spis.

Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy Beringera. Sekcya nie przychyliła się do projektu ustawy, przedłożonej przez wydział krajowy, w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły, a zatwierdziła oświadczenie swych delegatów, złożone do protokołu komisyjnego w dniu 5 września 1903 roku i postanowiła w sprawie uregulowania Wisły pod Krakowem wnieść memoryał do wydziału krajowego. Następnie uchwaliła sekcya wypłacić Towarzystwu technicznemu tytułem jednorazowej subwencyi kwotę 4000 K, oraz przyznała na przeciąg lat trzech subwencyę po 1000 K i za twierdziła projekt regulaminu wystawy przemysłu budowlanego w domu Towarzystwa. Uchwalone wnioski te przedłoży Radzie miasta. Wkońcu zatwierdziła sekcya w myśl wniosku magistratu linię regulacyjną szerokości 12-metrowej na placu Aryańskim.

Rozdawnictwo węgla. Dowiadujemy się, że między ubogą ludnością żydowską od kilku dni rozdziela się większe ilości węgla zupełnie bezpłatnie. W tym celu porozumiało się kilka osób, które między sobą złożyły znaczniejszą kwotę na zakupno węgla. Zakupnem i rozdzieleniem zajęli się przy gorliwej pomocy kilku obywateli pp.: dr Adolf Gross, dr Ignacy Landau i inni, którzy postarali się o nabycie większej ilości węgla w miejskim składzie, oraz sprowadzili z kopalni w Jaworznie również za gotówkę kupiony zapas węgla. Każdemu odstawia się węgiel do mieszkania bez żadnego wynagrodzenia.

— **Ogłoszenie konkursu.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na następujące jednorazowe stypendya: I. Jedno stypendyum podróżne dla absolwenta wyższego handlowego zakładu naukowego, mającego zamiar udać się za granicę dla pogłębienia swej zawodowej wiedzy. Stypendyum wynosi 1200 K oraz zasiłek na koszta podróży. II. Pięć stypendyów podróżnych dla czeladników albo majstrów zawodu murarskiego, pokostniczego, instalatorskiego, stolarskiego (budowl.) oraz ślusarskiego (budowl.). Każde stypendyum wynosi 600 K oraz zasiłek na koszta podróży. Stypendya są przeznaczone dla osób narodowości polskiej, poddanych austryackich i udzielane będą tylko na rok. W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej pracy za granicą kraju. Izba zastrzega sobie przy udzielaniu poszczególnych stypendyów przepisanie specyalnych warunków pod którymi stypendyum będzie udzielane i wypłacane (sprawozdania o postępie praktyki, względnie oznaczenie czasu wyjazdu oraz miejsca, w którem praktyka ma się odbywać). Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta oraz świadectwa dotychczasowej pracy należy wnosić na ręce prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie najdalej do dnia 15 marca 1907.

— **W stow. „Związek naukowo-towarzyski"** (ul. Grodzka 43, II. p.) odbędzie się we czwartek 22 lutego o godz. 7½ wieczorem odczyt p. Stachiewicza: „O działalności Bundu".

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Kandida", sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ M. Przybyłko)

Piątek: „Rycerze północy", dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Sganarele", komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules", dramat w 3 aktach André Gide, przekład A. Nowaczyńskiego (nowość)

Niedziela o godz. 3 po południu: „Oj młody, młody!", ktotochwila w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy. O godz. 7 wieczorem: „Sganarele", komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules", dramat w 3 aktach André Gide, przekład A. Nowaczyńskiego.

Poniedziałek: „Mężczyzna", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (występ M. Przybyłko)

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w piątek od godziny 7½ do 8½ wieczorem p. Przecław Smolik. Z cyklu: „O ludziach, sztuce i kulturze we Włoszech w epoce odrodzenia": „Rodzina Borgia w Rzymie".

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

I. walne zgromadzenie Związku współpracowników fotograficznych odbyło się 13 b. m. Zagaiła tow. Reizesówna, która przedstawiła cel i potrzebę Związku i nawoływała do wspólnej pracy nad rozwojem tegoż. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli jako przewodniczący: Zugehoer, zast. przew. tow. Reizesówna, sekretarz Pekeles, skarbnik Nick, bibliotekarka Krakówna, gospodarz Garten. Do rady nadzorczej: Straub, Dreikurs i Wyderka. Również oznaczono wysokość wkładki tygodniowej na 30 h, a wpisowego na 2 K, wsparcie będzie udzielanem w razie braku pracy tygodniowo 6 K, a na wypadek choroby 7 K tygodniowo, po roku należenia do Związku. Wszelkich informacyj udziela Rudolf Zugehoer, Lwów, Zielona 25. Lokal Związku otwarty każdego poniedziałku od godz. 7 wieczór przy ul. Lindego 2, w parterze na prawo.

Z kraju.

Śmierć kolejarza wskutek wypadku. W Stanisławowie zmarł 16 b. m. w szpitalu robotnik kolejowy, którego tegoż dnia przed południem przywieziono z Mikuliczyna. W Mikuliczynie przeładowywano z wozu kolejowego do innego wozu za pomocą dźwigni ciężary. Nieszczęściem korba dźwigniowa uderzyła tak silnie zajętego przy tem robotnika, że tenże doznał wstrząśnienia mózgu, a przewieziony do Stanisławowa zmarł przed wieczorem. Zmarły liczył 32 lat, pozostawił żonę i pięcioro niezaopatrzonych dzieci.

Z Tarnopola piszą nam: Dnia 11 b. m. objął już służbę w ogrzewalni w Tarnopolu tow. Teofil Olearczyk, który służbowo został przeniesiony z Przemyśla do Tarnopola.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Tarnopolu liczne zebranie kolejarzy, na którem o organizacyi mówił tow. J. Olearczyk. Mówca wezwał wszystkich do energicznego działania i żywszego zajęcia się miejscową organizacyą. Żywe oklaski nagrodziły mówcę.

W ogrzewalni tutejszej pracuje dwóch ślusarzy Garbaj i Cyborski, ci dwaj ludzie są przeznaczeni do reperacyi maszyn i do reperacyi wozów na placu. Robota ich jest żmudna i bardzo uciążliwa, w dymie i na mrozie od rana do nocy muszą ci biali murzyni pracować w pocie czoła, a są tak licho wynagradzani, że nie są w stanie wyżywić swej rodziny, składającej się z żony i kilkorga drobnych dzieci. Jeden zarabia 2 K 20 h, a drugi 2 K 30 h, choć ci ludzie są przedstawieni od swego przełożonego werkmistrza w bardzo dobrem świetle, że są uczciwi i pracowici, ale p. inspektor Wasylewski nie chce tego przyjąć do wiadomości i podwyższyć tym nędzarzom lonu dziennego. Wprawdzie obiecywał im już kilka razy, że im płacę podwyższy, ale się też tylko na obietnicy skończyło. P. inspektor powinien chyba bardziej uwzględniać ciężką pracę biednych ludzi i swego słowa dotrzymać.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybory. Pięknie się przedstawia „koncentracya narodowa" w Łodzi! Ze „skoncentrowanych" wyborców tylko 12 jest endeków, 5 postępowych paralityków, 16 bezpartyjnych i 23 Niemców, mianujących się konstytucyjnymi liberałami. Tak więc niemieccy poplecznicy cudzoziemskiego kapitału stanowią podporę endeckiej polskości w Łodzi! Endeków wybrano 24 na wyborców.

W Warszawie zwyciężyli narodowi demokraci, przeprowadzając 52 swoich kandydatów. Zjednoczenie postępowe zyskało tylko 28 wyborców, esdecy i bundowcy ani jednego. Na esdeków i bundowców w Warszawie padło bardzo mało głosów — najwyżej 2 tysiące.

Ciekawe jest, że endecy uważają dzień wyborów do Dumy za święto narodowe. „Warszawskij Dniewnik" pisze, że jacyś ludzie przychodzili w dniu tym do szkół i rozpędzali uczniów, powołując się właśnie na „święto narodowe"...

Zabójstwa. We wtorek o godz. 11 przed południem w Białymstoku przy ul. Lipowej zabity został przez niewiadomego sprawcę agent policyi. Zabójca zbiegł.

We wsi Czyste, pod Warszawą, zabity został kilkoma wystrzałami z rewolwerów stróż domu, Władysław Mioduszewski.

Z Siedlec piszą: W poniedziałek 18 go b. m. wieczorem do mieszkania pana Jakubowskiego sprzedawcy w sklepie monopolowym, przybyło kilku młodzieńców. Zabrali oni z sobą jego syna, młodzieńca, liczącego lat około 20 i pojechali z nim sankami za miasto. Nazajutrz na szosie pod miastem znaleziono jego zwłoki z przestrzeloną głową. Przypuszczają, że było to zabójstwo partyjne.

Organizacya bojowa. W numerach 209 i 210 „Robotnika", organu P. P. S. frakcyi rewolucyjnej, znajdujemy następujące fakty z działalności organizacyi bojowej. Zgładzono podpułkownika żandarmskiego Bielskiego i prowokatorów: „Pawła" w Lublinie, Michałowskiego w Częstochowie, Bronisława Dąbrowskiego (pseudonim Boer) i Władysława Trawińskiego (przezwisko Wesoły) w Warszawie. Skonfiskowano pieniądze rządowe: W Nałęczowie 567 rubli 25 kopiejek, w Leopoldowie 25 rubli, w Zwoleniu 285 rubli 99 kopiejek, prócz tego marki i weksle.

W nrze 210 czytamy: „Z prawdziwym żalem musimy tu stwierdzić, że sędzia pokoju z Lublina Sołowiew, zraniony przez członków naszej O. B. w Nałęczowie, stał się ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności. Nie brał on udziału w zasadzce, jak o tem pisaliśmy w nrze 109 „Robotnika" i został zraniony kulą przez omyłkę".

Z caratu.

Osadzenie Petrowa w klasztorze. Odwołanie się popa Petrowa od wyroku władzy kościelnej w Petersburgu, mocą którego skazany został na 3 miesiące więzienia w klasztorze Ceremnes, zostało przez synod odrzucone. Synod rozporządził ponownie, aby Petrow natychmiast karę rozpoczął.

Ze świata.

Ordery za reformę wyborczą. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał wielki krzyż orderu Szczepana członkowi Izby panów bar. Chlumetzky'emu, a order żelaznej korony I. klasy członkowi Izby panów bar. Czedikowi, który był referentem reformy wyborczej w Izbie panów.

Wielka defraudacya cłowa. W Londynie wywołało wielkie wrażenie odkrycie defraudacyi celnej, która wynosi około 6 milionów dolarów. Defraudacyi tej dopuściła się pewna fabryka wódki, która dzięki temu mogła skutecznie konkurować z innemi fabrykami. Przeprowadziła ona rury podziemne i w ten sposób omijała opłatę cła, sprzedając wódkę nieocloną ze składu. Władze celne kazały zniszczyć rury podziemne i skazały fabrykę oszukańczą na zapłacenie 1,625.000 K. Tą stosunkowo bardzo małą karą nie są jednak zadowolone fabryki, które poniosły ogromne straty z powodu nieuczciwej konkurencyi i poczyniły kroki w tym celu, aby fabryka oszukańcza stanęła przed sądem karnym. Sprawa ta poruszona zostanie w Izbie niższej.

Zima. Ze środkowych, północno-zachodnich, zachodnich i południowych Niemiec donoszą o śnieżycach i burzach, które trwały przez cały dzień wczorajszy i onegdajszy. Połączenia telegraficzne i telefoniczne w wielu miejscowościach są przerwane, a komunikacya utrudnioną.

Rozbicie się okrętu. Z Madrytu donoszą, że koło wybrzeży atlantyckich rozbił się francuski krążownik „Jean Barth". Krążownik jest stracony, załogę zdołano uratować.

Czyn obłąkanego. Z Liberca donoszą: Wczoraj rano podczas nabożeństwa w kościele padł jeden strzał rewolwerowy w kierunku ołtarza, a zaraz potem drugi strzał do kościelnego, wychodzącego z zakrystyi. Jak się później okazało, strzelającym był robotnik kolejowy Franciszek Wostalek. Natychmiast po strzałach usiłował zbiedz i wybiegł wprawdzie z kościoła, jednakże schwytała go ścigająca publiczność i policya. Przesłuchiwany Wostalek zeznał, że czynu dopuścił się z nienawiści do księży i kościoła. Jest anarchistą i ateistą i nic go nie obchodzi, co z nim zrobią, czy go powieszą, czy nie. Oddano go pod obserwacyę, gdyż nie ulega wątpliwości, że przez czytanie książek bez wyboru ucierpiał na umyśle.

TELEGRAMY

z dnia 21 lutego.

Głodówka studentów ruskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse" donosi ze Lwowa, że uwięzieni studenci ruscy rozpoczęli dziś strejk głodowy. Ministerstwo spraw wewnętrznych telegrafowało do namiestnika, wskazując na wielkie poruszenie, jakie fakt ten wywołał w opinii publicznej. Także ministerstwo sprawiedliwości telegrafowało do sądu o przyspieszenie śledztwa.

Miejska Kasa oszczędności.

Lwów. Rada miasta Lwowa, ponawiając swoją dawniejszą uchwałę, postanowiła wczoraj założyć miejską Kasę oszczędności. Rada przyjęła statut tej Kasy, uwzględniając w nim warunki, postawione przez wydział krajowy i namiestnictwo; między innymi, że suma wkładek nie może być wyższą nad 12 milionów koron i że maksymalna 4% stopa musi być ustanowioną statutem. Od tych warunków uczyniły władze zawisłem zatwierdzenie statutu. Sprawę tę wniosło prezydyum na porządek dzienny, ponieważ, jak zawiadomił referent radnych, władze rządowe, które dotychczas zatwierdzenia odmawiały, uznały obecnie, że zatwierdzenie statutu jest możliwem.

Strejk generalny w Libercu.

Praga. Dzienniki poranne donoszą z Liberca: Wczorajsze zgromadzenie robotników fabryk sukna i przędzalni jednogłośnie uchwaliło proklamować strejk generalny, jeżeli do dni ośmiu żądania ich nie będą spełnione. Do strejku przyłączyć się mają pałace i maszyniści.

Sejm śląski.

Opawa. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego poseł Hruby i tow. zgłosili wniosek o utworzenie specyalnej komisyi, którąby zajęła się omówieniem kwestyi narodowościowej na Śląsku.

Ukonstytuowanie się parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Biuro Wolffa). Parlament wybrał prezydentem hr. Stollberga (konserwatysta) 214 głosami na 383 oddanych. Spahn (centrum) otrzymał 164 głosów, Paasche 4, bar. Hertling (centrum) 1 głos.

Pierwszym wiceprezydentem został następnie wybrany Paasche (nard. lib) 209 głosami na 382 oddanych; drugim wiceprezydentem Kaempf (wolnom. partya ludowa) 205 głosami na 379 oddanych.

Po przemowie hr. Stollberga, który dziękując za wybór zapewnił, że urząd swój będzie bezstronnie spełniał, dokonano wyboru osmiu sekretarzy. Wynik wyboru będzie podany na posiedzeniu czwartkowem.

Z Skupsztyny serbskiej.

Belgrad. Po dziesięciodniowej dyskusyi nad interpelacyą partyi młodo-radykalnej w sprawie postępowania policyi wobec opozycyi, Skupsztyna odrzuciła proponowane przez młodoradykałów wotum nieufności dla rządu 84 głosami przeciw 47, poczem cała opozycya opuściła salę, a Skupsztyna 84 głosami przeciw 1 przyjęła przychylny dla rządu wniosek, motywujący przejście do porządku dziennego, w którym ministrowi spraw wewnętrznych Proticzowi wyrażono uznanie i zaufanie za stanowisko podwładnych mu organów.

Zbratanie się Anglików z Burami.

Johannesburg. (Niem. Tow. kabl.). Przy dzisiejszych wyborach do parlamentu jest zwycięstwo Burów zapewnione. Bocie, po przemowie, w której występował za zbrataniem, Burowie i Anglicy wyprzęgli konie z powozu i tysięczny tłum odprowadził go.

Z CARATU.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dotychczas wybrano ogółem 226 posłów do Dumy, z tego 8 monarchistów, 11 członków prawicy, 16 umiarkowanych, 9 październikowców, 1 z partyi pokojowego odrodzenia, 40 kadetów, 28 socyaldemokratów, 14 z partyi pracy, 43 należących do lewicy, 42 nacyonalistów, 11 bezpartyjnych z lewicy i 3 członków skrajnej lewicy.

Wśród wybranych jest 18 członków poprzedniej Dumy.

Petersburg. Wynik wyborów w mieście będzie dopiero we czwartek znany. Jak się zdaje, lewica zwycięży. Wyborcy tłumnie spieszą do urny.

Petersburg. Dzisiejsze wyniki wyborów wypadają trochę korzystniej dla prawicy. Na 304 wybranych należy 77 do prawicy, 43 do partyi nacyonalistów (z których połowę można również zaliczyć do prawicy), 182 do lewicy, przynależność partyjna dwóch nie jest znaną. Między kadetami i grupami, stojącemi po lewicy, nastąpił dający się zauważyć rozdział. Kadeci chcą wszystko uczynić, aby Dumę zrobić zdolną do pracy.

Odessa. Posłem do Dumy wybrany kandydat kadetów Pergament (żyd) 44 głosami przeciw 33, które otrzymał socyaldemokratyczny kandydat Maliatowicz.

Petersburg. Do godziny 10 wieczorem znany był wynik wyborów do Dumy z 56 gubernij i 15 miast, mających własny zarząd. Wybrano 36 monarchistów, 27 umiarkowanych (w tej liczbie 17 październikowców), 168 z lewicy (w tej liczbie 47 kadetów, 31 socyaldemokratów i 43 nacyonalistów).

Petersburg. (Tel. wł.). Z wybranych dotąd posłów do Dumy należy ⅘ do opozycyi.

Niepokoje w Odessie.

Petersburg. Kilku dyplomatycznych przedstawicieli prosiło — powołując się na sprawozdania konsularne — o ochronę dla poddanych swych państw w Odessie. Niepokoje tam zresztą miały się zmniejszyć.

Zabicie kapitana okrętu.

Odessa. Kapitan okrętowy Zołotarow został wczoraj wieczorem zabity przez dwóch marynarzy z powodu, iż kazał uwięzić ich kolegów, którzy się zbuntowali.

Kaulbars udaje, że występuje przeciw czarnej sotni.

Odessa. General-gubernator wydał rozporządzenie, w którem powiedzianem jest, że sprawcami zbrojnych napadów na obywateli są po większej części młodzi ludzie poniżej lat 20, których po aresztowaniu oświadczyli, że są członkami związku rosyjskich ludzi. 18 aresztowanych skazano na karę więzienia, a 3 na wydalenie. Gubernator donosi dalej, że zawiadomił kierowników partyi związku rosyjskich ludzi, iż użyje przeciw niemu szczególnych środków, gdyby podobne zajścia miały się powtórzyć.

Bomba.

Sebastopol. W śródmieściu rzucono wczoraj bombę na pomocnika komisarza policyjnego. Pomocnik został niebezpiecznie zraniony. Wybuch zranił także kilku przechodniów. Sprawca umknął.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Walne zebranie „Zgromadzenia towarzyszów krawieckich" w Krakowie** odbędzie się dnia 3 marca b. r. w sali Rady miejskiej o godz. 2 po południu. Lista uprawnionych do wzięcia udziału w temże zebraniu wyłożona jest do przejrzenia w biurze Kasy chorych, ul. Stolarska 13, którą przeglądać można w godzinach urzędowych. Na porządku dziennym są wybory do zarządu Kasy chorych, o az do wszystkich poszczególnych funkcyj przy stowarzyszeniu. Kraków, dnia 15 lutego 1907. *Wojciech Stankiewicz*, przewodniczący Zgrom. tow. i Kasy chorych.

× **Odczyt.** W sobotę 23 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu stow. „Postęp" w Krakowie (Miodowa 25) odczyt p. t. „Programy partyj rewolucyjnych w Królestwie Polskiem".

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
Munka oszczędzające, jędrne mydło
36 z „nosorożcem“ lub „kosą“
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej fabryki mydła
Szymona Munka w Żywcu.
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Nieodwołalnie 26 marca 1907 ciągnienie 51

Loteryi Jubileuszowej Ogrzewalń Ludowych

1.500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 K.

Trzy główne wygrane Koron 30.000 — 5.000 — 1.000

będą na żądanie wygrywającego wypłacone **gotówką**, po strąceniu 10 % i ustawowego podatku loteryjnego.

Losy po 1 kor. we wszystkich trafikach, kantorach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze lot. we Wiedniu I Spiegelg 15 do nabycia.

Wysoki zarobek uboczny!

We wszystkich większych miastach Galicyi zachodniej zostaną przyjęci przez wielkie Krajow. Tow. asekuracyjne odpowiedni zastępcy do objęcia ajencyi, za dobrą prowizyą ewentualnie za dyetami.

Laicy będą dokładnie pouczeni. — Niemiecki i polski język wymagany. Oferty należy wysłać do p. **E. HOINKES, Bielsko Hauptstrasse Nr. 1.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i dragueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

H. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy?
O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w każdym lokalu, czy to w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają.
50%, oszczędności na materyale spalonym.— Najdokładniejsza regulacya

Prawdziwość powyższego potwierdza:

Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska.		WP. Henryk Frist, Floryańska.	
Pracownia Gorsetów „Felicyą“,	„	„ Z. Wałaszek,	„
WP. Skuczewski i Polakiewicz,	„	„ L. Kirschner,	„
„ Leon Steinberg,	„	„ F. Lord,	„

także inne firmy tak w Krakowie jak i w całym kraju. — Do nabycia wyłącznie u firmy

A. Meisels w Krakowie, Karmelicka 6 113

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gultherie comositumum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

Poszukuje

kilku zdolnych stolarzy

Józef Kobos i Ska.
Dobra koło Limanowej. 117

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia
Kraków, ul. Starowiślna l. 1.
Wysyłka za prowincyę za zaliczką.

KASYERKA

(izraelitka) do handlu korzennego i delikatesów potrzebna zaraz. Zgłoszenia w dziale ins. „Naprzodu“ pod **B. M. W.** 119

LOKAL

z konsensem w śródmieściu zaraz do

wynajęcia

Zgłoszenia pod „B T“ w dziale ins. „Naprzodu.“ 120



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy. Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·60. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50, Łańcuszki srebrne od złr. 1·—, Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Zegary illustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 48.

Masło
kuchenne i deserowe

poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą:

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek róg ul Szpitalnej. 122

Sztokfisze pierwszej jakości

ryby [delikatesowe] w paczkach pocztowych od 4 i ½ kg netto kor 8·30 opłatne za zaliczką. **Sardynki oliwne „Apollo“** za puszek kor. **11·50.** Cenniki darmo.
Colonial“ Imp. Cie Fiume 133 S. 94

HALA RYBNA
w Krakowie na małym rynku

poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincyę po najniższych cenach za zaliczką:

Ryby morskie jak Łupacze drobne i wielkie, Kabliony, Łososie i Okunie morskie, Fladerki do smarzenia, Ozorowce (Rothzungen) Środry (Heilbut) i na części, Turboty (Steinbut) i Starniew prawdziwe Soles)

Ryby rzeczne jak Szczupaki i karpie żywe. Szczupaki świeżo zamrożone po K. 1·60 — 2 za kg. Sandacze świeżo zamrażane po K. 2. — do 2.40 za kg. Łososie różowe (3 do 6 kg. sztuka) po K. 5 — za kg. Wyrinę rosyjską na części po K. 3 — za kg.

Kawior jesiotrowy, białuży i carski w puszeczkach od $^1/_{16}$ do 1 kg. po cenach za ½ kg. K. 12, — 16. — 24, — K. 28.

Majonesy gotowe, przewyborne w słoikach po koron 1.60 i koron 3·

Ser Litewski prawdziwy, przewyborny i pikantny za kg K 3.20.

Sygi rosyjskie. wędrowce Biklingi, Szproty, Łososie śledzie wędzone. —

Łosoś rzeczny różowy wędzony dkg. tylko 6 hal.

Marynaty i Konserwy z ryb, w największym wyborze pierwszej jakości i najtaniej.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franco. 104

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów
Chodorów, Galicya

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczółki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne. Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m².



6 6

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondencya wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Czy potrzeba zamawiać u obcych stampilie kauczukowe i drukarnie domowe?

Nie! Precz z obcym lichym towarem!

Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno!

Poco więc szukać u obcych tego, co u nas otrzymać można niezawodnie taniej:

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych



ALEKSANDRA FISCHHABA
w Krakowie, ulica Grodzka 50,

poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampilie w wielkim wyborze wedle wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi itp.

Ceny bardzo przystępne, konkurencyjne.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T Publiczności, zaręczam za dobroć towaru.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Wyda[illegible] Daszyński — odpowiedzialny Redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Nr. Telefonu [illegible]